

Mowa Dharmy wygłoszona przez czcigodnego Thich Nhat Hanha

Trzy dźwięki dzwonu

Jest wiele mów Dharmy w powietrzu i jest dużo powietrza w mowach Dharmy.

Dziś jest 22 sierpnia 2001, jesteśmy w Klasztorze Parku Jeleni.

Istnieje sutra zatytułowana Yasodża – jest to imię mnicha, przywódcy Sanghi. Ta sutra, *Udanakarmad* znajduje się w zbiorze nazywanym *Udana, Inspirujące wypowiedzi*.

Yasodża był liderem Sanghi – wspólnoty około pięciuset mnichów. Pewnego dnia prowadził tych pięciuset mnichów do miejsca, w którym przebywał Budda, z nadzieją, że będą mogli przyłączyć się do trzymiesięcznego odosobnienia z Buddą. Było to dziesięć dni przed rozpoczęciem odosobnienia; dotarli bardzo radośnie, myśląc, że zobaczą Buddę i innych mnichów. Było wiele pozdrowień, dużo rozmów – i Budda usłyszał ze swojej chaty głośny hałas. Zapytał Anandę:

– Co to za hałas? To brzmi, jakby rybak wyładowywał swój połów.

Ananda powiedział, że to Czcigodny Yasoja przybył z pięciuset mnichami i były powitania i rozmowy z miejscowymi mnichami, i stąd był taki wielki hałas. Budda powiedział:

– Poproś ich, aby przyszli do mnie.

A gdy mnisi przyszli, dotknęli ziemi przed Buddą i usiedli. Budda powiedział:

– Powinniście odejść. Nie możecie zostać ze mną: jesteście zbyt głośni. Oddalam was.

Więc pięciuset mnichów dotknęło ziemi, obeszli Buddę z szacunkiem i opuścili klasztor w parku Dżety. Udali się do królestwa Vadździ, po wschodniej stronie Kosali, a dotarcie do tego terytorium zajęło im wiele dni. Kiedy dotarli na brzegu rzeki Vaggamuda, usiedli i zaczęli budować małe chaty na ich odosobnienie pory deszczowej.

Podczas ceremonii rozpoczęcia odosobnienia, Czcigodny Yasoja powiedział:

– Budda odesłał nas ze współczucia. Wiedźcie, że spodziewa się On naszej głębokiej i owocnej praktyki. Dlatego nas oddalił. Było to wyrazem jego głębokiej miłości.

Wszyscy mnisi byli w stanie to zobaczyć i zgodzili się, że podczas odosobnienia pory deszczowej będą bardzo poważnie praktykować, aby pokazać Buddzie, że są godni być jego uczniami.

Przebywali więc spokojnie i praktykowali bardzo głęboko, bardzo gorliwie, bardzo solidnie. Po zaledwie trzymiesięcznym odosobnieniu większość mnichów urzeczywistniła trzy oświecenia, trzy rodzaje osiągnięć. Pierwszym jest pamiętanie wszystkich poprzednich wcieleń. Drugie to ujrzenie życia istot ludzkich tak jak życia innych istot – ich przychodzenia i, po pewnym czasie, odchodzenia – i zobaczenie tego bardzo wyraźnie. Trzecie urzeczywistnienie jest osiągnięte, gdy kończą się podstawowe ułomności umysłu praktykującego: żadnych łaknień, żadnego gniewu, żadnej ignorancji.

Następnego dnia po odosobnieniu pory deszczowej Budda powiedział do Anandy:

– Kiedy patrzę w kierunku wschodnim, widzę, że jest jakaś dobra energia – energia światła i dobroci – a gdy używam koncentracji, widzę, że pięciuset mnichów, odesłanych przeze mnie, osiągnęło coś bardzo głębokiego.

Ananda odpowiedział:

– To prawda, Panie, już słyszałem o nich. Po oddaleniu ich, osiedli oni na terytorium Radźghir i rozpoczęli poważną praktykę. Teraz wszyscy oni osiągnęli trzy urzeczywistnienia.

Budda więc powiedział:

– To dobrze. Dlaczego nie zaprosić ich, aby złożyli nam wizytę?

Mnisi, kiedy usłyszeli zaproszenie Buddy, byli bardzo zadowoleni, mogąc przyjść i go odwiedzić. Po wielu dniach podróży przybyli około siódmej wieczorem i zastali Buddę siedzącego w ciszy. Odkryli, że Budda był w stanie koncentracji, nazywanej niewzruszonością. W tym stanie nic cię nie porusza – jesteś bardzo wolny i bardzo stabilny. Nic tobą nie wstrząsa, w tym sława, pragnienia, nienawiść, a nawet nadzieja. Gdy zdali mnisi sobie sprawę, że Budda był w stanie nazywanym niewzruszonością, powiedzieli: „Budda siedzi w takim stanie, więc dlaczego nie usiądziemy jak on?”. Wszyscy więc usiedli jak Budda, w Parku Dżety, bardzo pięknie, bardzo głęboko, bardzo stabilnie. Wszyscy weszli w stan niewzruszoności i siedzieli jak Budda. Siedzieli długo. Gdy noc była już bardzo głęboka i przeszła pierwsza warta, Czcigodny Ananda przybył do Buddy i uklęknął i powiedział:

– Panie, jest już bardzo głęboka noc. Dlaczego nie powiesz czegoś do mnichów?

Budda milczał, wszyscy nadal siedzieli. Przeszła druga warta, była druga czy trzecia nad ranem. Ananda znowu podszedł, uklęknął i powiedział:

– Noc jest bardzo głęboka, przeszła druga warta. Proszę cię Panie, zwróć się do tych pięciuset mnichów.

Ale Budda nadal milczał i siedział. Wszyscy mnisi też siedzieli.

Wreszcie minęła trzecia warta, a słońce zaczęło pojawiać się na horyzoncie. Ananda przyszedł po raz trzeci, klęknął przed Buddą i powiedział:

– Wielki Nauczycielu, noc się już kończy, dlaczego nie powiedziec czegoś do mnichów?

Budda otworzył oczy, spojrzał na Anandę i powiedział:

– Anando, nie wiesz, co się tu dzieje. Dlatego przychodziłeś i prosiłeś mnie trzy razy. A oto co się dzieje: siedziałem w stanie niewzruszoności i wszyscy mnisi siedzieli w tym stanie istnienia, nieniekajeni przez cokolwiek. To jest najlepsza sytuacja, jaką możemy mieć. Nie potrzebujemy niczego innego. Nie potrzebujemy żadnej komunikacji. Nie potrzebujemy żadnych pozdrowień. Nie potrzebujemy żadnej rozmowy. To najpiękniejsza rzecz, jaka może się zdarzyć między nauczycielem i uczniem. Po prostu siedzieliśmy, każdy z nas przebywał w stanie niewzruszoności, stabilności i wolności.

Uważam tę Sutrę za bardzo, bardzo piękną. Komunikacja między nauczycielem a uczniem jest doskonała. To, czego uczeń powinien oczekiwać od nauczyciela, to nie mniej niż wolność nauczyciela. Nauczyciel powinien być wolny od pragnień, wolny od lęku, wolny od rozpacz.

Kiedy przychodzisz do świątyni – nie spodziewaj się małych rzeczy, jak filiżanki herbaty z nauczycielem lub ciepłych słów, że jesteś dobrym człowiekiem, który ma wiele zalet i tak dalej. Te rzeczy zupełnie nic nie znaczą. Oczekuj od nauczyciela czegoś znacznie większego. Jeśli nauczyciel ma wystarczająco dużo wolności, spokoju, wglądu – to zadowolony cię całkowicie. Jeśli nie ma stabilności, wolności, to nie powinien być nauczycielem i nie przyjmuj go za swojego nauczyciela, bo niczego od niego nie dostaniesz.

Czego możesz oczekiwać od swoich uczniów jako nauczyciel Dharmy czy starszy brat lub siostra w Dharma? Znow – nie spodziewaj się małych rzeczy. Nie spodziewaj się, że on czy ona przyniosą ci herbatę, dobry posiłek, ciastko czy kilka słów pochwały. To nie ma żadnego znaczenia. Oczekuj od ucznia przemiany, uzdrowienia, wolności.

Gdy tacy są i nauczyciel i uczniowie – są w idealnym stanie komunikacji. Nie muszą niczego sobie mówić. Nie muszą wiele robić. Po prostu siedzą razem ze sobą w ten sposób, w stanie stabilności, spokoju i to jest najpiękniejszy aspekt relacji nauczyciel – uczeń.

Uważam tę Sutrę za bardzo, bardzo piękną.

Długa pauza

Gdy uczeń dobrze praktykuje – widzi w sobie nauczyciela. Podobnie, gdy praktykuje dobrze nauczyciel – widzi siebie w uczniu. Nie powinni się spodziewać niczego mniej. Jeśli widzisz swojego nauczyciela jako kogoś poza tobą, za wiele od niego nie weźmiesz. Musisz widzieć swojego nauczyciela w sobie, w każdej chwili. Jeśli ci się to nie udaje, twoja praktyka nie idzie dobrze. Jeśli patrzysz na swoich uczniów jako nauczyciel i nie widzisz w nich siebie – twoja nauka nie zaszła zbyt daleko.

Gdy patrzę na osobę ucznia – czy jest to osoba zakonna, czy świecka – chciałbym zobaczyć, że moja nauka ma tylko jeden cel: przekazanie uczniom mojego wglądu, mojej wolności, mojej radości. Jeśli patrzę na nią i widzę w jej oczach te elementy, jestem bardzo zadowolony. Czuję, że dobrze przekazałem najlepsze, co we mnie jest. Patrząc na sposób, w jaki uczeń chodzi, uśmiecha się, pozdrawia, w jaki jest – mogę dostrzec, czy moja nauka była owocna, czy nie. To właśnie nazywamy „przekazem”.

Przekaz to nie ceremonie z dużą ilością kadzidła i śpiewu. Przekaz dzieje się codziennie w bardzo prosty sposób. Jeśli relacja nauczyciel – uczeń jest dobra, to przekaz urzeczywistnia się w każdej chwili naszego codziennego życia. Nie czujesz się daleki od swojego nauczyciela. Czujesz, że on czy ona jest zawsze z tobą, bo nauczyciel zewnętrzny stał się nauczycielem wewnętrznym. Wiesz, jak patrzeć oczami nauczyciela. Wiesz, jak chodzić stopami nauczyciela. Nauczyciel nigdy nie jest poza tobą. To nie jest czymś abstrakcyjnym: to jest coś, co możemy dostrzec sami. Jeśli patrzysz na mnicha, mniszkę czy ucznia świeckiego i widzisz w nim, w niej Thâya – wiesz, że jest prawdziwym uczniem Thâya.

c.d.n.